CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1 75 rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 5 marca 1939 r. № 10 (99)

MY i ONI

Każdego z nas niewątpliwie zastanawia czasem fakt skąd się bierze niechęć do żydów.

Przecież już w małym dziecku obserwujemy objawy tej niechęci, a trudno sobie wyobrazić, aby dziecko znało się na polityce oraz sprawach gospodarczych i wiedziało, co to antysemityzm.

Jest jakaś przepaść między nami a nimi, której sedno tkwi głęboko za rytymi korzeniami w rasowych różnicach i specjalnej psychice żydowskiej, tak bardzo odmiennej od psychik innych narodów.

Różnica religijna nie zawsze dzieli ludzi, — przeciwnie, nieraz przecież obserwujemy fakty, że narody wyznające różne kultury religijne żyją ze sobą najprzyjaźniej.

Trudno więc twierdzić, że niechęć między nami, a żydami czerpie swoje źródło w religii. Zresztą tę niechęć w dużo większym stopniu obserwujemy u innych narodów, uwalniających się od żydów w sposób mocno radykalny, a czasem wręcz nieludzki. Trudno jest również twierdzić, że antysemityzm jest dzieckiem wyłącznie powojennym, powstałym na tle trudności gospodarczych i bezrobocia. Walkę z żydowstwem znamy jeszcze ze średniowiecza i pamiętamy z lat przedwojennych, a to są czasy kiedy nie mówiło się o trudnościach gospodarczych, bezrobociu itp.

Szukając przyczyn niechęci do żydów, przyczyn, których obszerne rozważania filozoficzne nie zdołały by napewno wyczerpać, musimy zwrócić uwagę na te, które nasuwają się każdemu obserwatorowi.

Bezwątpienia do tych zaliczymy w pierwszym rzędzie wysoce sfanatyzowany żydowski kult religijny, którego zasady opierają się na praktykach i zwyczajach, — jak np. ubój rytualny — nasuwających odruch niechęci każdemu, choć trochę do kultury i cywilizacji zbliżonemu człowiekowi.

A żydowskie zwyczaje religijne aż do przesady posunięte i śmieszne jak nietylko unikanie pracy, lecz nawet jazdy w dni świąteczne itp. To są przecież fakty, które każdy z nas obserwuje i dzięki którym w żydowskim zajeździe czy hotelu małego miasteczka przyjezdnemu np. nie napalono w sobotę w piecu lub nie podano herbaty.

Każda religia wymaga stosowania się do pewnych zasad moralnych, a tymczasem żydzi pod tym względem zachowują sobie dużą swobodę, a nawet o ile się nie mylimy, wskazania talmudu czy też dorywcze uchwały kahału zwalniają ich od stosowania etyki w handlu z ludźmi innego wyznania, zwanych „gojami".

Wreszcie psychika żydowska dla której interes materialny i zarobek jest kwestią decydującą — stanowi naszym zdaniem również jedną z przyczyn niechęci ku nim. Dodajmy do tego prawie że wrodzone niechlujstwo, przyzwyczajenie i tolerowanie brudu jakie obserwujemy u żydów na każdym niemal kroku, a będziemy mieli niemal wystarczający komplet powodów do niechęci, czyli do tzw. antysemityzmu. W Polsce do przyczyn antysemityzmu należy zaliczyć również sprawy polityczne a mianowicie brak przywiązania żydów do naszego kraju oraz łatwe oddawanie się na usługi naszych wrogów w czasie wojny, a dziś znów akcji komunistycznej, której przywódcy głównie rekrutują się spośród żydów. To nie wyklucza, że są wśród nich jednostki szlachetne a nawet zasłużone dla Polski, lecz — są to tylko jednostki.

Ogólnie biorąc nie lubimy żydów, nie możemy z nimi znaleźć wspólnego języka i chyba nigdy w życiu przyjaciółmi ich nie będziemy. Żydzi siedząc w Polsce i gromadząc majątki przez kilkaset lat nie umieli czy nie chcieli ułożyć wzajemnych stosunków tak, abyśmy nie potrzebowali obecnie mówić o potrzebie wymówienia im gościny w naszym kraju.

Dziś zabiera już w tej sprawie głos rząd polski i przez usta swego premiera wypowiada opinię o konieczności emigracji żydów z Polski.

To wszystko, co pisaliśmy wyżej ma na względzie stosunki panujące w całej Polsce a nawet za granicą. Z kolei chodzi nam o Ziemie Wschodnie.

Dzięki polityce carów rosyjskich żydzi obsadzili mocno miasta i miasteczka Ziem Wschodnich. Stanowiąc zaledwie 7,8% ogółu całej ludności, żydzi widoczni są jednak na każdym kroku i skwapliwie zabiegają o to, aby handel i rzemiosło utrzymać w swych rękach.

A tymczasem, jak już nieraz o tym pisano, Ziemiom Wschodnim dolega sprawa przeludnienia wsi i pilna jest sprawa przerzucenia części ludności wiejskiej do miast.

Tu więc nie tylko chodzi o niechęć lecz o prawo do życia, prawo do roli gospodarza na własnej ziemi.

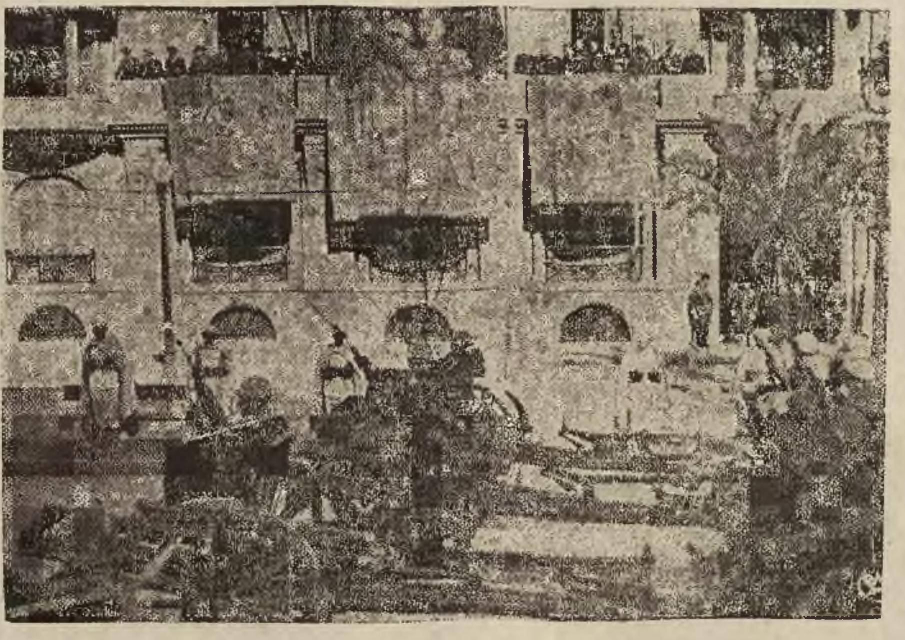
Dopóki państwo nie ureguluje generalnie sprawy usunięcia żydów na inne miejsce na świecie, świadomość sytuacji nakazuje mieszkańcom Ziem Wschodnich tworzyć nowe i popierać istniejące sklepy i warsztaty rzemieślnicze chrześcijańskie, normować stan prawny naszych rzemieślników przez pomoc w uzyskiwaniu kart rzemieślniczych przez tych, którzy kart nie posiadają, tworzyć lub współdziałać przy zakładaniu własnych hurtowni, wszelakiego rodzaju a głównie spożywczych i owocarskich.

Najważniejsze zaś — unikać bezwzględnie zarówno kupowania czegokolwiek jak też i sprzedawania żydom.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o rolnika Ziem Wschodnich, który niestety przywykł do handlu z zawsze uprzejmie uśmiechniętym Mośkiem lub Szlomą. Żyd umie nawet rozmawiać z rolnikiem na temat gospodarstwa, „żywiołki" itp. Tylko że rolnik nic o tym nie wiedząc — płaci żydowi za stracony na rozmowę czas.

Unikajmy przeto takich rozmów a pilnujmy własnego, chrześcijańskiego interesu, kupując i sprzedając tylko w chrześcijańskich instytucjach lub sklepach. Rzecz zrozumiała, że jeśli dotychczas brakuje w niejednej branży placówek chrześcijańskich, to czynniki do tego powołane niewątpliwie się o to zatroszczą aby sytuację jak najrychlej naprawić.

Defilada przed zwycięskim wodzem



Gen. Franco przyjmuje w Barcelonie defiladę swych zwycięskich wojsk oraz oddziałów legionistów włoskich.

50 lat pokoju za kolonie dla Niemiec

Według ostatnich informacji dobrze poinformowanej prasy angielskiej HITLER GOTÓW JEST ZAPROPONOWAĆ OGRANICZENIE ZBROJEŃ I PAKTY NIEAGRESJI, KTÓRE GWARANTOWAŁYBY POKÓJ W EUROPIE NA 25 LUB 50

(Dokończenie na str. 2).

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

23.II — 28.II

Uznanie gen. Franco przez Anglię i Francję, które nastąpiło oficjalnie w poniedziałek dn. 27 bm. likwiduje w sposób ostateczny wojnę w Hiszpanii. Z tą chwilą rząd gen. Franco przestał być uważany za rząd „powstańczy", a stał się jedynym rządem legalnym reprezentującym Hiszpanię. Co prawda na pewnej części terytorium istnieje jeszcze władza tzw. rządu republikańskiego, ale jej likwidacja jest już teraz kwestią czasu. Równocześnie z uznaniem rządu gen. Franco, prezydent Hiszpanii Azona, który po zajęciu Katalonii uciekł do Paryża, opuścił Paryż, udając się na południe. Uznanie rządu gen. Franco likwiduje co prawda wojnę w Hiszpanii, a tymczasem wprowadza pewne odprężenie w stosunkach europejskich, nie likwiduje ono jednak spraw spornych, jakie istnieją między Francją i Anglią z jednej strony, a Niemcami i Włochami z drugiej. Tłumaczyliśmy tu już nie raz na czym polegają te sprawy sporne. Niemcy, którym po wojnie światowej odebrano wszystkie kolonie zamorskie żądają ich zwrotu. Włochy również żądają ustępstw terytorialnych ze strony Francji — Tunisu i Dżibutti. Tymczasem ani Anglia ani Francja nie chcą na to wszystko zgodzić się. Czują one jednak, że aby móc skutecznie bronić swych pozycji należy być uzbrojonym. Dlatego to Anglia i Francja zwracają w ostatnich czasach dużą uwagę na zbrojenia. Anglia w ubiegłym tygodniu uchwaliła **zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej** na potrzeby wojenne w wysokości **800 milionów funtów szterlingów** tzn. ok. 20 miliardów złotych! Jest to suma dziesięciokrotnie wyższa od całorocznego budżetu Polski.

Wizyta min. Ciano w Polsce. W ub. tyg. przybył do Polski z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Włoch — Ciano. Polskę i Włochy łączy obecnie i łączyło w przeszłości wiele uczuć sympatii i przyjaźni. Wielu Polaków zginęło w walce o wolność Włoch, podobnie jak wielu Włochów oddało swe życie za naszą niepodległość. Wystarczy tylko wspomnieć, że legiony Dąbrowskiego były tworzone na ziemi włoskiej; w powstaniu styczniowym największy udział brali właśnie Włosi spośród wszystkich innych narodowości obcych.

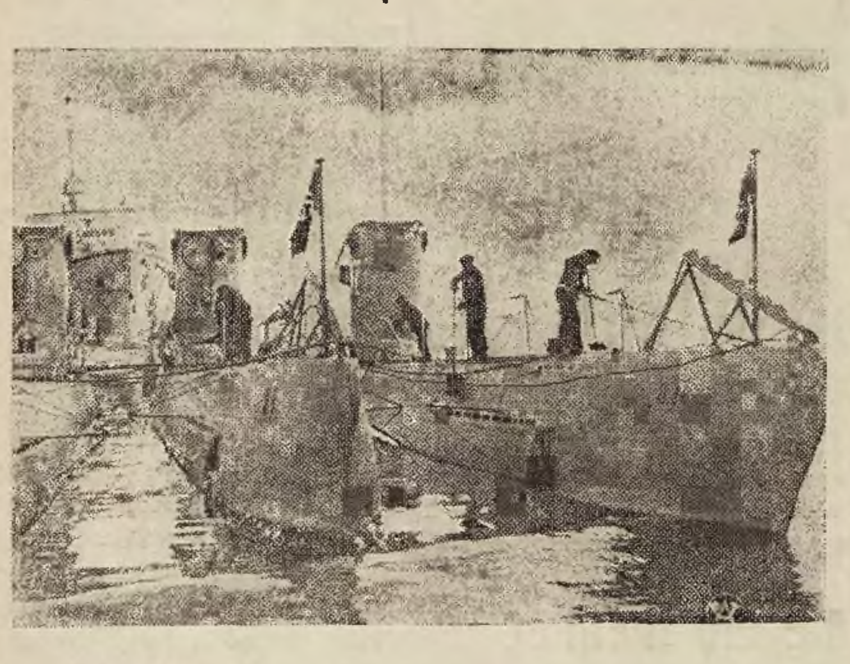
Min. Ciano dokonał odsłonięcia w Warszawie pomnika jednego z tych bohaterskich synów Italii płk. Nullo, który w r. 1863 wstąpił na ochotnika do oddziałów powstańczych polskich i zginął w bitwie pod Krzykawką na samym początku powstania. Przyjaźń polsko-włoska, której istnienie stwierdził min. Ciano, opiera się nie tylko na wspomnieniach z przeszłości. Obecna sytuacja polityczna Europy stwarza konieczność jeszcze większego zacieśnienia stosunków między obu krajami. Polsce zależy na jaknajwiększej ilości przyjaciół spośród państw w Europie, aby móc w razie czego skutecznie obronić się przed jakąkolwiek napaścią ze wschodu lub zachodu. Włochom również zależy na przyjaźni z Polską, ponieważ przyjaźń ta stanowi przeciwwagę co raz silniejszym wpływom niemieckim w środkowej Europie. Pod względem gospodarczym współpraca polsko-włoska rozwija się jaknajbardziej pomyślnie. Nic więc dziwnego, że min. Ciano witany był w Warszawie przez rząd polski i społeczeństwo niezwykle serdecznie.

Zajścia w Gdańsku. W ub. tygodniu miały miejsce zajścia wymierzone przeciwko Polakom w Gdańsku. W jednej z kawiarń studenci niemieccy wywiesili afisz z napisem: „Polakom i psom wejście wzbronione". Następnego dnia grupa studentów Niemców napadła na polski dom akademicki we Wrzeszczu (przedmieście Gdańska). Wynikła bójka między studentami Niemcami i Polakami. Nie koniec na tym. W czasie wykładów studenci-Polacy zostali wyrzuceni przez Niemców z gmachu Politechniki. Zajścia te wywołały ostrą interwencję ze strony władz polskich u czynników oficjalnych gdańskich. Prezydent Gdańska sen. Huth stwierdził, że ubliżający napis nie był wywieszony przez studentów niemieckich i że na przyszłość do żadnych zajść antypolskich nie dojdzie. (Jak wiadomo Gdańsk choć jest wolnym miastem, pozostaje w pewnej zależności, np. Polska załatwia sprawy zagraniczne Gdańska, Gdańsk leży w granicach celnych Polski itp. Większość jednak ludności w Gdańsku składa się z Niemców, przy czym rej wśród nich wodzą narodowo socjaliści szowinistycznie nastrojeni w stosunku do Polaków).

W Belgii już od tygodnia z górą trwa przesilenie rządowe. Po ustąpieniu gabinetu min. Spaaka jak dotąd nie może utworzyć się nowy rząd, któryby miał zapewnione poparcie parlamentu.

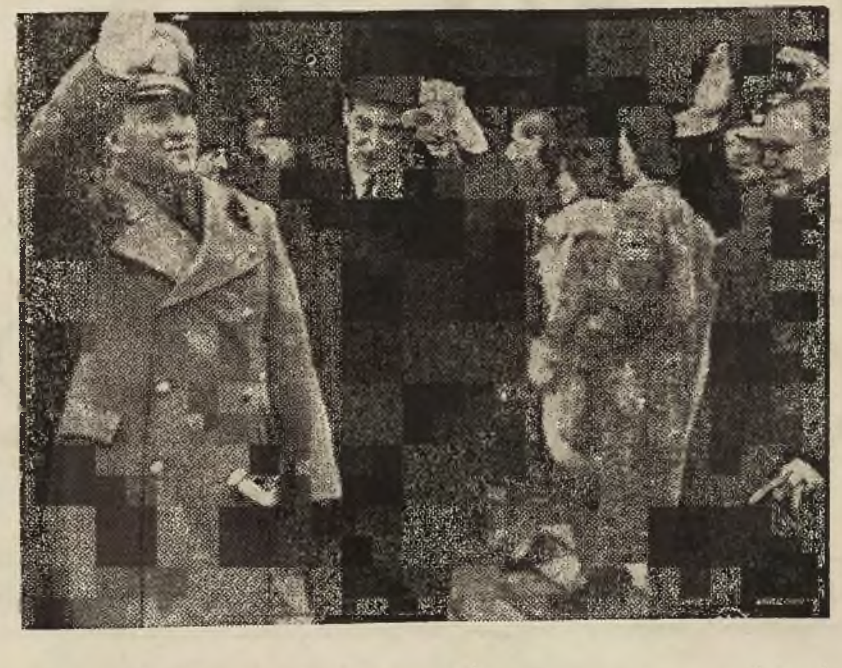
W sprawie Palestyny na specjalnej konferencji jaka odbywa się obecnie w Londynie między Anglią, Żydami i Arabami, Anglia przedłożyła projekt, który przewiduje ograniczenie emigracji żydowskiej, a następnie utworzenie niepodległości państwa z dominującym wpływem Arabów. Plan ten został odrzucony przez Żydów, natomiast wśród Arabów wywołał zadowolenie.

Nowe łodzie podwodne Niemiec



Niemcy, dążąc do zrównania ilości swych łodzi podwodnych z Angią, w przyśpieszonym tempie budują coraz to nowe jednostki morskie. Na zdjęciu — nowa niemiecka flotylla podwodna.

Minister hr. Ciano w Polsce



Moment po powitaniu p. min. Ciano przez ministra Becka. Obaj ministrowie przechodzą przed frontem przedstawicieli kolonii włoskiej.

50 lat pokoju za kolonie dla Niemiec

(Początek na str. 1).

LAT w ramach ogólnego porozumienia, w którym sprawa terytoriów kolonialnych dla Rzeszy stanowiłaby część składową. Nowa polityka Hitlera przewidywać ma trzy stadia rozwiązania niemieckich żądań kolonialnych:

PIERWSZE STADIUM. Wielka Brytania i Francja zrezygnowałyby z zarzutów, które zawarte były w traktacie wersalskim, a wedle których Niemcy nie są zdolne do posiadania kolonii.

DRUGIE STADIUM. W Brytania i Francja przyznają Niemcom prawo do posiadania kolonii jako źródła surowców. Na podstawie załatwienia tych dwóch punktów państwa zachodnie przyznałyby również prawo Niemcom do posiadania swoich dawnych terytoriów kolonialnych

TRZECIE STADIUM. Redystrybucja kolonii i zwrot Niemcom obszarów kolonialnych. W tym stadium rozpoczęło by się przetarg kolonialny Hitler ma być skłonny do przyjęcia innych obszarów kolonialnych jako ekwiwalentu za dawne niem. kolonie.

Interwencja rządu R. P. w sprawie zajść w Gdańsku

Z polecenia rządu polskiego zastępca komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku złożył w dn. 27 i 28 bm. wiceprezydentowi senatu Wolnego Miasta zasadnicze pisma, precyzujące stanowisko rządu polskiego wobec całokształtu wydarzeń na Politechnice Gdańskiej.

Pisma te zawierają postulaty rządu polskiego, które mogą się przyczynić do uspokojenia sytuacji i jej wyjaśnienia.

Ukraińskie banknoty na Rusi Podkarpackiej

Ze Lwowa donoszą, że „rząd" Wołoszyna zwołał sejm Rusi Podkarpackiej na 9 marca. Z okazji tego zwołania „rząd" ten puścił w obieg ukraińskie pieniądze w banknotach po 1, 3, 5, 10 grzywien.

Konklawe rozpoczęło obrady

W dniu 1 marca b. r. zebrało się konklawe, które — jak przewidują koła watykańskie — potrwa 4-5 dni. 1 marca z rana o godzinie 9 kardynałowie wysłuchali mszy świętej, odprawionej w kaplicy Paolińskiej przez dziekana Świętego Kolegium kardynalskiego Granito Pignatelli di Belmonte.

O godz. 15 kardynałowie zgromadzili się w tejże kaplicy Sykstyńskiej, gdzie dokonali uroczystego wejścia do konklawe.

Po opieczętowaniu przez kardynała kamerlinga zamków wewnętrznych i zewnętrznych sporządzony został specjalny akt o zamknięciu wszystkich drzwi.

Socjalista tworzy rząd w Belgii

Po ostatnim przesileniu król Belgów Leopold III powierzył socjalistycznemu posłowi E. Soudan misję tworzenia nowego gabinetu.

Sen. Soudan był ministrem spraw zagranicznych w poprzednim gabinecie prem. Pierlota. Poprzednio piastował już teki ministra sprawiedliwości i finansów. Od r. 1936 jest on wiceprezydentem senatu.

Azana ustąpił



Prezydent republiki Hiszpańskiej Azana ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Litwa nie puści robotników rol. do Łotwy

Na ostatnim posiedzeniu sejmu litewskiego, podczas dyskusji nad projektem ustawy o oddłużeniu rolnictwa litewskiego, minister Skaisgiris zaznaczył, że **rząd litewski nie udzieli pozwoleń w bieżącym sezonie letnim na wyjazd robotników litewskich na roboty sezonowe do Łotwy.**

Zaznaczyć należy, że dotychczas wyjeżdżało co roku z Litwy na te roboty od 10—15 tys. robotników.

Walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Nowogródku

W dniu 12 marca b. r. o godz. 12 w sali Kina Miejskiego, przy ul. Beczkowicza odbędzie się Walne Zebranie Stow. z następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i 2 asesorów.
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania.
4) Aktualny referat.
5) Sprawozdanie Zarządu.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
7) Wybór nowego Zarządu.
8) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939.
9) Sprawa hurtowni.
10) Wolne wnioski.

Z uwagi na ważność spraw, jakie mają być omawiane, konieczne jest przybycie wszystkich członków a na wet sympatyków.

—o—

W rocznicę śmierci Szymona Konarskiego



W dniu 27 lutego upłynęła setna rocznica śmierci wielkiego patrioty polskiego, Szymona Konarskiego, rozstrzelanego przez Moskali w Wilnie na Pohulance. Rocznica męczeńskiej śmierci młodego bohatera i patrioty była obchodzona uroczyście w Wilnie i Warszawie. Na zdjęciu pomnik Szymona Konarskiego w Wilnie, wzniesiony w 85 rocznicę jego stracenia w miejscu, w którym został rozstrzelany.

Potrzeby kredytowe spółdzielni mleczarskich

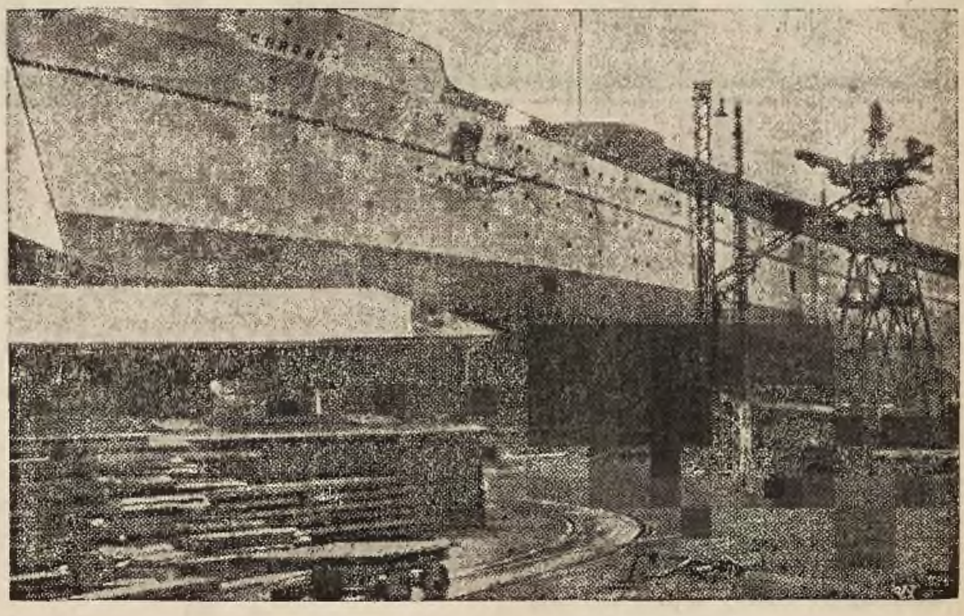
Komisja ekonomiczna Wileńskiej Izby Rolniczej wyraziła opinię, że do prowadzenia filii zakładów mleczarskich do odpowiedniego stanu technicznego, np. przez wzniesienie odpowiednich budynków, lodowni, budowy studni itp. oraz zadośćuczynienie przepisom ustawy o mleczarstwie uzależnione jest od otrzymania przez spółdzielnie z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych niskoprocentowych i dłużej terminowych kredytów na sumę około 100.000 zł.

—o—

Spółdzielnia garbarsko-kożusznicza w Iwju

2 marca o godz. 12 w Domu Ludowym w Iwiu odbyło się zebranie organizacyjne celem stworzenia spółdzielni garbarsko-kożuszniczej w Iwiu względnie w okolicach Murawszczyzny.

Nowy motorowiec polski



Moment spuszczenia na wodę w duńskiej stoczni w Nakskow nowego motorowca polskiego M/S „Chrobry“, wykonanego dla linii Gdynia—Ameryka.

Marsz narciarski *Zułów—Wilno*

W ubiegłą niedzielę odbył się tradycyjny IV już marsz narciarski Zułów—Wilno.

W marszu tym wzięli udział narciarze z całej Polski. Narciarze pobrali z Zułowa ziemię, którą zwycięski patrol złożył w mauzoleum Marszałka na Rossie w Wilnie.

W tegorocznym marszu zwyciężył patrol P. W. Leśników ze Lwowa.

KALENDARZ WIEJSKI

Zasłużona i stara firma księgarska w Warszawie Gebethner i Wolff — wydała w bardzo estetycznej szacie zewnętrznej kalendarz wiejski.

Wydawnictwo zawiera cenne wiadomości o Polsce, jej konstytucji, armii i wreszcie w znaczniejszej części omawia udział ludu wiejskiego w walkach o niepodległość kraju, literaturę poświęconą wsi, prace i działaność organizacyj rolniczych i młodzieży wiejskiej, wiadomości gospodarcze, dotyczące rolnictwa, oparte zarówno o stosunki w kraju, jakoteż zagranicą. Nie pominięto również i spraw szkolnictwa, samorządu, spółdzielczości i oczywiście wskazówek praktycznych w zawodzie rolniczym.

Nie brak nawet wykazów szkół, organizacyj i wydawnictw rolniczych.

Kalendarz rolniczy — f-my Gebethner i Wolff stanowi naszym zdaniem cenne wydawnictwo, wielce praktyczne i niewątpliwie potrzebne każdemu rolnikowi oraz działaczom wiejskim.

Nabywać można kalendarz bezpośrednio w firmie Gebethner i Wolff — Warszawa, ul. Zgoda 12 lub za pośrednictwem organizacyj.

Zgubili dziecko wioząc do chrztu

PIŃSK. Niezwykły wypadek zdarzył się pod Pińskiem. W ub. tygodniu mieszkaniec chutoru Głusza, Kalenik Tarełka wraz z Eudokią Miedź wiedź wieźli do chrztu do cerkwi we wsi Buczyn 4-tygodniowe niemowię. Ojciec dziecka tak uraczył kumów samogonem, że po przybyciu na miejsce „rodzice chrzestni“ ku swemu przerażeniu nie znaleźli niemowlęcia w wozie.

Jak się okazało, dziecko wypadło z wozu na 5 klm. i szczęśliwym trafem zostało znalezione przez mieszkańców wsi Swałowicze Demjana Koletę.

Po dwóch dniach chrzciny odbyły się normalnie, tylko że w zwiększonym gronie i z większą ilością alkoholu.

Do Prenumeratorów!

Przypominamy o obowiązku zapłacenia zaległej i bieżącej prenumeraty. Tym wszystkim, którzy zalegają w prenumeracie dalsza wysyłka „Głosu Ziemi“ zostanie w ciągu marca bezwzględnie wstrzymana. Już obecnie wstrzymaliśmy wysyłkę pisma prenumeratorom posiadającym największe zaległości.

ADMINISTRACJA.

Syrokomla w Załuczu

(Dokończenie).

Jednymi z pierwszych wierszy napisanych w Załuczu, jest cykl zatytułowany „Wspomnienia z Nieświeża“ a następnie wiersz opisujący Niemen... Nie pominął poeta w opisach i swojego domu. W znanym wierszu „O moim starym domku“ mówi w roku 1847 tak:

W parkową wjedź ulicę,
stary domek w ziemię gnie się,
krzywe ściany, a na strzesie
mchem zakwitły już dranice.

Widać niebo z drugiej strony,
szczerbinami między dranic —
to mój domek pochylony,
lecz nie oddałbym go za nic...

Poznajemy i wnętrze domu, a przede wszystkim izbę w której poeta pracuje:

Ot, mój pokój, mój różowy,
malowany w kolor cegły;
och, wokoło biednej głowy,
jakież myśli tu przebiegły...

— — — — — — — — — — — — —

ot — mój stolik, tron potęgi,
tam szpargałów leżą roje,
a to szafa, a w niej księgi,
zguba moja, szczęście moje...

Mieszkał więc poeta bardzo skromnie. Były w jego domku jakieś trzy izby mieszkalne, kuchnia i sionka. Był naturalnie i ganek, jak przed wszystkimi porządniejszymi nawet chatami w tych stronach. Domek ten stał długo, jeszcze po wojnie światowej istniały w Załuczu jego fundamenty.

Z sąsiadami, wieśniakami i szlachtą zagrodową, utrzymywał Syrokomla bliskie stosunki. Niejedną też gawędę napisał na tle zdarzenia prawdziwego, niejedną opowieść powtarzaną wśród grona znajomych, ubrał w rymy. Taką jest ogólnie znana gawęda o tragicznej przygodzie pocztyliona, śpieszącego się w czasie zawiei śnieżnej. Nie udzielił on pomocy nieznajomej, która zmarzła na drodze, a która okazała się później — jego własną narzeczoną. Gawęda oparta o przysłowie: „Kradzione nie tuczy“ zostało również napisana w Załuczu, w r. 1849. W wielu wierszach używa poeta miejscowych, gwarowych wyrażeń, takich naprzykład — jak „domowina“, co oznacza trumnę, dalej czasownik „głosić“, w znaczeniu płakać na pogrzebie, opłakiwać zmarłego...

Wiele wierszy Syrokomli pisanych jest wprost do melodii ludowych, i ma za tło piosenki, śpiewane właśnie w okolicach Stołpców i Mira. Artyści - muzycy chętnie też dorabiali melodie do jego poezji, jak naprzykład — Wiktor Każyński, a przede wszystkim Stanisław Moniuszko.

Nie zagrzebał się jednak nasz „lirnik wioskowy“, jak sam siebie nazywa, — w Załuczu zupełnie, — wyjeżdżał w tych czasach i do Wilna i na Polesie — a wszystko co przeżywał, ubierał zaraz w rymy, mamy też i wiersz o Polesiu, p. t.: „Z wrażeń poleskiej podróży“. Wiersz to smętny, łzawy nawet, Syrokomla jednak nie zawsze bywał takim. Często uderzał, szczególnie w Załuczu właśnie, w nuty wesołe, później — gorzko-satyryczne. Charakterystycznym dla szerszych masach przykładem samodzielnych, nawet radykalnych poglądów Syrokomli jest wiersz „Luli“, — wyszydzający spokojnie śpiących, gdy kraj w niewoli... Podobnie patriotycz

SPRAWY ROLNICZE

Jak ratować wzdęte bydło

Przyczyny wzdęcia są znane: powstaje ono w skutek zadania nadmiernej ilości zielonej karmy — młodej koniczyny, wyki, wyrośniętego żyta w jesieni lub zwilżonej rosą, deszczem, albo dotkniętej przymrozkiem koniczyny.

Spożyta karma w pierwszym żołądku, tak zwanym żwaczu, ulega szybkiej fermentacji, a wydzielając znaczną ilość gazów, powoduje nadmierne wzdęcie żołądka.

Nabrzmiały żwacz uciska na przeponę i płuca, utrudniając oddech zwierzęcia. W razie silniejszego ucisku gazów, już po upływie nawet 2 godzin, gdy się nie przystąpi do ratunku, zwierzę może paść od uduszenia. W tym wypadku należy ratować je nie tracąc ani chwili.

Dla usunięcia gazów z żołądka polewa się brzuch krowy zimną wodą, zwłaszcza zaś ze strony lewej słabizny, do której przylega żwacz, albo, jeżeli można, krowę wprowadza się do wody tak, aby do połowy była w niej zanurzona.

Wzdętej krowie można dawać też co pół godziny środki wewnętrzne, które mogłyby pochłonąć gazy lub spowodować odbijanie. Jak np. 1/8 litra amoniaku, rozpuszczonego w pół litrze wody; można dawać w tych samych odstępach czasu po pół litra mleka wapiennego, t. j. wapna gaszonego, rozcieńczonego wodą.

Niekiedy z dobrym skutkiem stosuje się środki zabijające fermentację gazową. Tu trzeba zaliczyć olejek terpentynowy i naftę, które daje się wewnątrz w ilości 3—4 łyżek stołowych, zmieszanych z małą ilością słabej wódki.

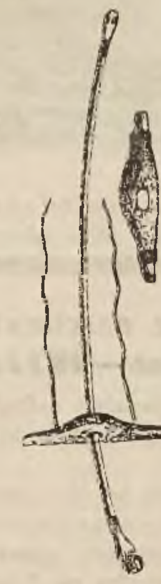
Jeżeli wzdęcie na czas zostało spostrzeżone, można spróbować zwykłych środków mechanicznych, ustawiając chore zwierzę tak, aby jego przód był wyżej niż tył.

Ustawionej w ten sposób krowie należy masować mocno brzuch z lewej strony.

Niekiedy się zdarza widzieć w naszych okolicach wkładanie do pyska powrósła słomianego, zwilżonego olejkiem terpentynowym lub spirytusem. Powrósło takie uwiązuje się za rogi, a krowę, ustawioną jak podano wyżej, masuje się, pobudzając ją do wymiotów.

Podczas wykonywania tych zabiegów bardzo się zaleca zmuszanie zwierzęcia do ruchu pod górę. Dobrym również przyrządem do ratowania bydła przy wzdęciu jest sonda przełykowa.

Przyrząd ten jest bardzo nieskomplikowany.



Sonda przełykowa z drewnianym rozwieraczem pyska.

W tym celu ustawia się bydło przodem wyżej, np. na kupie gnoju lub na innym wzniesieniu głowę podnosi się do góry, a do pyska wkłada się specjalny rozwieracz, przedstawiony na rycynie razem i osobno z rurą przełykową.

Rozwieracz posiada w środku otwór, do którego ostrożnie się wkłada sondę wysmarowaną oliwą, przymocowuje rozwieracz sznurkami do rogów, aby bydło go nie wyrzuciło.

Kiedy rura dojdzie do żwacza, wyjmujemy trzcinę zatykającą otwór w rurze i gazy zaraz zaczynają z sykiem wychodzić przez rurę.

Właściwe ustawienie bydła do wykonania sondowania jest warunkiem koniecznym dla skutecznego usuwania gazów.

Jeżeli wzdęcie przebiega ciężko i na inne zabiegi albo nie ma czasu, albo ich zastosować już nie można, bo wzdęta krowa upada, należy przystąpić do przebijania żwacza trokarem.

Przebijanie żwacza musi być dokonane z lewej strony, między ostatnim żebrem, guzem żebrowym i wyrostkami kręgów lędźwiowych w miejscu największego napięcia i wzniesienia skóry.



Trokar.



Przebijanie krowy trokarem.

Trokar wbija się wraz z pochewką. Gazy wypuszcza się powoli, rankę zaś trzeba leczyć płynem dezynfekcyjnym — roztworem kreoliny.

Wł. J.

Zwalczanie szkodników roślin uprawnych w okresie zimowym i wczesną wiosną

(Komunikat Stacji Ochrony Roślin)

Okres zimowy i przedwiosenny jest b. dogodny dla zwalczania niektórych szkodników w sadach owocowych, a to z dwóch względów: a) w tym okresie gdy drzewa pozbawione są liści, można dokładniej je opryskiwać; b) można zastosować silniej działające środki, których nie można używać w okresie wegetacyjnym, gdyż uszkodziłyby one zielone części roślin.

W okresie tym zwykle jest stosowane karbolineum sadownicze. Karbolineum sadownicze wyrabiane jest przez różne firmy i znajduje się w handlu pod różnymi nazwami. Skład chemiczny tych środków jest dosyć różny, zawsze jednak zawierają one substancje smolne. Z wyrabianych w Polsce karbolin bezsprzecznie dobre są: „Karbolina sadownicza DKM" f. „Azot" i „Neo-Dendrina" f. „Avenarius". Obydwie te substacje stosuje się w rozcieńczeniu od 5% do 7%. Co do karbolin innych firm, zdania o ich skuteczności są jeszcze podzielone.

Opryskiwania karbolinami można stosować zarówno w zimie, jak i na przedwiośniu, jednak tylko w czasie, gdy pączki nie zaczęły rozpuszczać. Późniejsze opryskiwania (tj. przed okresem rozpuszczania się pączków) dają lepsze wyniki. Opryskiwania należy stosować jedynie w dni bezmroźne (zamarzanie płynu może uszkodzić korę, zwłaszcza młodą), nie wskazanym jest dokonywanie tego zabiegu podczas silnego wiatru, gdyż wtedy niepotrzebnie traci się dużo substancji zraszającej.

Zraszanie karbolinami dokonuje się w ten sposób, że drzewo (gałęzie i pień) dostatnie zmywa się substancją zraszającą. Płyn ścieka z pnia i wsiąka do gleby, co z czasem ujemnie może się odbijać na właściwościach gleby. Z tych względów w dobrze opatrzonych sadach karboliny stosują raz na 3—4 lata. Jednak w sadach zapuszczonych, gdzie środek ten mało był stosowany, można go stosować przez szereg lat z rzędu.

Karboliny pokrywają zroszone drzewa cienką warstwą substancji smolnych, które niszczą (duszą) zimujące szkodniki (jaja mszyc i niektórych motyli, gąsienice Namiotnika itd.); poza tym karboliny oczyszczają korę z mchów i porostów.

Opryskiwane drzewa poprzednio powinny być oczyszczone i oskrobane, korony prześwietlone, a oprzędy szkodników zdjęte.

Wreszcie należy podkreślić, że w ostatnich czasach niektóre firmy propagują zamiast karbolin stosować emulsję olejów mineralnych. Środki te jednak nie zostały dotąd jeszcze należycie zbadane na terenie Polski, to też narazie Stacja ich nie może polecać.

Kredyty średnie i krótkoterminowe

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie rozwijał w r. 1938 w zakresie kredytów średnio i krótkoterminowych ożywioną działalność finansową. W roku ubiegłym wypłacono kredytów nowych na łączną sumę 16.292.000 zł na terenie dwóch województw, wówczas gdy w r. 1937 wypłaty te osiągnęły 11.530.000 zł. Spłaty kredytów nowych w roku ubiegłym przekroczyły 14.597.000. — Największe wypłaty przypadły na kredyty lniarskie 8.006.000 zł, na finansowanie obrotu ziemiopłodami spółdzielni rolniczo-handlowych 2.842.000 zł, na eksport trzody chlewnej 1.195.000 zł, na kredyty inwestycyjne 1.119.000 zł, na pożyczki pod rejestrowy zastaw zboża 790.000 zł itp.

Biorąc pod uwagę, że kredyty inwestycyjne są z natury swej długoterminowe, należy uznać, że obrót na rachunkach kredytów nowych był bardzo szybki i spłaty kredytów osiągnęły dokonane wypłaty.

nym wierszem — jest wiersz „Sacharmoroz".

Najpiękniej opisał Syrokomla strony „swoje" — strony nieświesko-stołpeckie, po wyjeździe już z Załucza w rodzaju reportażu prozą, p. t.: „Wędrówki po moich niegdyś okolicach": w roku 1853, które opatrzył charakterystycznym i typowym dla swojej poezji wstępem.

Skończył się wreszcie ośmioletni pobyt poety w Nadniemeńskim Załuczu. W twórczości Syrokomli jest to okres ważny. Wyjeżdżając stąd, w r. 1852, miał przecie lat 29. Miał więc większą część życia już poza sobą (umarł mając niespełna lat 40). Już tutaj jego talent i kierunek pracy literackiej uwydatnił się i zakreślił swoje granice. Miał tu też poeta byt stosunkowo zabezpieczony, — kawałek chleba nieobfity, ale pewny, i pracować mógł spokojnie. W późniejszym jego życiu było inaczej...

Nie wiadomo też, i trudno przesądzać, jak byłby się dalej — (czy inaczej) rozwinął talent Syrokomli, gdyby był przemógł boleść po stracie dzieci, których śmierć były głównym powodem opuszczenia Załucza, — i pozostał tutaj.

W każdym razie z Załuczem z powiatem stołpeckim związane są jego poezje, i tym okolicom literatura polska zawdzięcza Syrokomlę, autora gawęd, piosenek, które chociaż zapomniane przez szerszy ogół, odegrały swego czasu dużą rolę, i dzisiaj jeszcze żyją tam, gdzie — każdy poeta marzy, aby jego poezje żyły, — w ustach ludu.

Do dzisiaj w Załuczu, nad Niemnem, pokazują okoliczni wieśniacy duży głaz, wyślizgany, wygodny do siedzenia, i opowiadają, że siadywał tu często poeta i tworzył wiersze...

R. W. Horoszkiewicz.

I GOSPODARCZE

Stan Spółdz. Rolniczo-Handlowych w woj. wileńskim i nowogródzkim

W 1938 r. stan spółdzielni rolniczo-handlowych w Okręgowym Związku w Wilnie zwiększył się o 6 spółdzielni.

Obecnie w woj. wileńskim jest 9 sp-ni roln.-handl. w woj. zaś nowogródzkim 13 sp-ni r.-handl. Wymienione spółdzielnie w ciągu 9 miesięcy zakupiły ziemiopłodów od rolników za zł 6.135.911, sprzedały żywca (trzody i rogacizny) za zł 1.624.227. Innych towarów sprzedano za zł 4.944.867. Najżywotniejszą działalność wykazały w zakresie zakupu ziemiopłodów spółdzielnie w Głębokiem, których obrót wynosi 1.173.555 zł. oraz w Brasławiu, obrót zł 1.047.644. W zakresie sprzedaży żywca spółdzielnia w Szczuczynie, mająca obrót 515.504 zł, spółdzielnia w Lidzie zł 327.259.

Dalszy spadek ceny światowej żyta

Od początku bież. roku, jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza“, jesteśmy świadkami dalszego spadku ceny żyta na świecie. W Antwerpii (Belgia — rynek wolnodewizowy, tzn. nie ma ograniczeń co do wywozu pieniędzy) dla obrotów żytem polskim spadek ten wyniósł na 1 q między I tygodniem stycznia i II tygodniem lutego zł 1.59: cena żyta za 1 q spadła w tym czasie z zł 10.66 do zł 9.07, czyli o 15%. Jak widzimy, 1 q żyta w Antwerpii w II tygodniu lutego kosztował nie wiele więcej niż 1 złotego dolara.

W porównaniu z tym cena wewnętrzna żyta w Polsce uległa niewielkiemu jedynie spadkowi: na giełdzie w Poznaniu za 1 q żyta płacono w I tyg. stycznia zł 14.63, w II tyg lutego — zł 14.38; spadek więc wynosi gr. 25 na 1 q, czyli niecałe 2%. Rozpiętość między ceną żyta w Poznaniu i ceną żyta polskiego w Antwerpii wzrosła w tym czasie z zł 3.97 na 1 q (37% wyżej ceny światowej) do zł 5.31 na 1 q (59% wyżej ceny światowej). Po odliczeniu zł 3.50 od 1 q na całość kosztów przewozu i zysk eksportera — moglišmy sprzedać żyto w Antwerpii w II tygodniu lutego za zł 5.50 na 1 q, czyli prawie o zł 9 taniej niż w kraju. Powyższy stosunek cen żyta w kraju i na najważniejszych rynkach zagranicznych wykazuje na jak wielkie trudności natrafia nasz eksport żyta, który dokonywać się może tylko przy pomocy wysokich premii eksportowych.

Kalendarzyk robót w sadzie

MARZEC.

Kończyć roboty rozpoczęte w lutym, tj. czyścić drzewa i krzewy, dalej prześwietlać korony i bielić oraz opryskiwać całe drzewa 2% cieczą bordoską przeciwko grzybkom, lub 10% pirokarbolineum przeciwko szkodnikom drzew jak mszyca wełnista, tarczówka śliwkowa itp. Pnie drzewek prostować o ile są pochylone. Ziemię w sadzie nawozić nawozami naturalnymi lub sztucznymi, przekopać ją, względnie przeorać. Jeżeli zamarznięcie ziemi nie przeszkadza, rozpocząć sadzenie drzew owocowych.

Kursy sadownicze dla działowych

Wileńska Izba Rolnicza w porozumieniu z poszczególnymi OTO i KR zorganizowała Kursy Sadownicze dla działowych, tj. przodowników w dziale ogrodnictwa. Kursy odbyły się już w Głębokiem (dla pow.: dziśnieńskiego, postawskiego, wilejskiego) i w Klecku dla pow. nieświeskiego.

27.II do 3.III odbył się we Wsielubiu, pow. nowogródzkiego kurs dla pow. woj. nowogródzkiego oprócz lidzkiego i szczuczyńskiego. 13—15.III odbędzie się kurs w Lidzie dla pow. lidzkiego i szczuczyńskiego, 16—18.III — w Mołodecznie dla pow. wil.-trockiego, oszmiańskiego i mołodeczańskiego. 23—25.III — w Opsie dla pow. brasławskiego i święciańskiego.

Kandydaci na kurs przybywają na swój koszt, lub na koszt OTO i KR. Utrzymanie wyniesie około 1 zł — 1,60 dziennie. Każdy uczestnik winien przywieźć ze sobą poduszeczkę i prześcieradło.

Kurs obejmuje zagadnienia sadownicze (zakładanie sadów, formowanie koron, uprawa i nawożenie sadów, pielęgnacja drzew, przeszczepianie drzew oraz zbyt owoców).

Wykładowcami są inspektorzy Izby Rolniczej oraz instruktorzy ogrodnictwa. Prócz wykładów odbywają się pokazy i praktyczne zajęcia w sadzie. Każdy z uczestników kursu będzie mógł za pośrednictwem Izby nabyć opryskiwacz „Primus“ po ulgowej cenie 55 zł.

Po ukończeniu kursu działowi będą mogli być wyzyskiwani w terenie

Stan naszej floty handl.

Według informacji „Polski Gosp.“, z. 8 z dnia 25 bm. stan polskiej floty handlowej na początku roku bież. obejmował 130 jednostek o łącznej pojemności 97.267 trb. i 53.757 trn.

Cała więc polska flota handlowa, obejmująca statki handlowe i rybackie oraz obsługi portowej wynosiła **163 jednostki** o łącznej pojemności **102.860 trb. i 56.862 trn.**

Państw. Męska Szk. Roln. w Zubielewiczach

W niedzielę 19.II rb. odbyło się uroczyste zakończenie nauki 5-miesięcznej Państwowej Wędrownej Szkoły Rolniczej w Zubielewiczach, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego.

Należy zaznaczyć, że poza samą teoretyczną wiedzą rolniczą i wyniki praktyczne szkoły roln. są znaczne. Oto okopano i wynawożono około 1000 drzew owocowych, zeskrobano korę, poobcinano suche gałęzie, zasadzono przeszło 100 młodych drzewek owocowych. wielu gospodarzy powycinało okna w chlewach, porobiło koryta i pomosty dla świń, wzorowe żłoby dla krów, pozakładało kupy kompostowe itd.

Poza tym została ożywiona praca miejscowego K. Rol. i KGW., to ostatnie np. postanowiło zorganizować zespół hodowli kur i poczynić starania o uruchomienia przedszkola. Była też prowadzona świetlica dla młodzieży zorganizowanej, która cieszyła się dużym powodzeniem. Została nawiązana harmonijna współpraca szkoły rolniczej z miejscową szkołą powszechną. Szkoła rolnicza korzystała z lokalu szkoły powsz., a dziatwa szkolna z aparatu radiowego szkoły rolniczej. Pozatem dziatwa szkolna pod fachowym kierownictwom p. Wł. Stankiewicza i przy współudziale kier. szkoły Ciechanowicza P. zasadziła w ogródku szkolnym kilkanaście drzewek owocowych i 60 świerków i 6 dębów na cmentarzyku wojskowym z czasów wojny światowej. Będzie to trwała pamiątka po szkole rolniczej.

Trzeba też wiedzieć, że wspomniane prace są tym, co można było zrobić wśród gospodarzy jesienią i w czasie zimy, a prawdziwe zastosowanie nabytych wiadomości nastąpi dopiero z wiosną w pracy na roli i w późniejszej pracy w ogrodzie, sadzie i chlewie. Późniejsze prace praktyczne będą kontrolowane i kontynuowane do jesieni r. b. przez Szkołę Rolniczą która przenosi się obecnie do Swojatycz.

Trzeba znać ogromny konserwatyzm gospodarczy i nieufność mieszkańców naszej wsi do wszelkich nowoczesnych metod pracy w gospodarce rolniczej, by móc należycie ocenić wyniki i postęp w gospodarstwie naszego chłopa czy szlachcica zaściankowego — słuchacza kursów rolniczych. — Wyniki te, w stosunku do potrzeb kultury rolnej, ogrodniczej i hodowlanej są może jeszcze skromne — jednak są one tym „zarazkiem“ kultury rolnej, który coraz bardziej będzie przenikał i opanowywał gospodarstwo naszego wieśniaka, aż dojdziemy do naprawdę wysokiej jakości gospodarczej naszej wsi. Wędrowna Szkoła Rolnicza dobrze spełnia swoją misję niesienia „kagańca oświaty rolniczej“ na wieś.

Toteż zupełnie słusznie należą się słowa prawdziwego uznania i wdzięczności p. Władysławowi Stankiewiczowi — kierownikowi Szkoły Rolniczej, wyrażone mu przez przedstawiciel organizacyj i mieszkańców Zubielewicz w czasie zakończenia nauki w Szkole Rolniczej.

C. P.

KAZIUK

Prawdziwy regionalny „Kaziuk“ rozłożył się daleko w głębi — na obecnym Placu Łukiskim, na pierwszym natomiast planie prócz stoisk ze słynnymi obwarzankami smorgońskimi, stanowiącymi chlubę i atrakcję kiermaszu, znajdują się najrozmaitsze stoiska z „pamiątkami“ z Wilna, balonami, zabawkami dla dzieci, zarówno wyrobu rękodzielnika jak i fabrykanta. W tej dziedzinie jednak przeważa fabryczna tandeta. Dalej idą słynne serca Kaziukowe, od bardzo dużych do najmniejszego kalibru, by zakochana mogła podarować go wybranemu, a tamten dyskretnie przechować go do następnego Kaziuka w kieszeni kamizelki: wyroby garncarskie, rozmaite statuetki domowego wyrobu, stragany rozmaitych „wynalazków“, reklamowe stragany niektórych wytwórni, jak pasty do obuwia, jakiegoś płynu do bezpiecznego czyszczenia szkła itd., zaś na alejach pełnych obywateli, błota, tłoku i szumu uwijają się sprzedawcy, krzycząc na głos: „teściowej języki, żywe kogucik“ itp., „śpiewające baloniki“.

Prócz serc rozmaitej wielkości często wprost artystycznego wyrobu, rzuca się również w oczy wielka ilość słoni, wykonanych z gliny, z drzewa i rozmaitych stopów.

Słonie przynoszą szczęście. Cieszyły się też one powodzeniem niemal na równi ze smorgońskimi obwarzankami, których obfitość imponowała. Okazało się jednak, że nie wszystkim.. Jakiś ośmioletni bąk czepiający się wystrojonej w foki młodej blond-mamy wyrażał obawę: — Mamusiu, kup obwarzaneczków więcej, jest ich tym razem tak mało..

Czy można w krótkim opisie oddać całą barwność i rozmaitość wileńskiego „Kaziuka“? Wykracza to poza możliwości pióra. Czego tutaj nie ma? Po lewej stronie sprzedawane są samodziały i tandetne wyroby wielkich fabryk włókienniczych. — Wzdłuż ściany kościelnej rozlokowano rozmaite zabawki. Jakiś domorosły „wynalazca“ prezentuje sporządzoną przez siebie zabawkę przedstawiającą sposób rozpiłowywania klocu. Jeden z piłujących stoi na klocu, drugi na dole, przy pokręcaniu korbką obaj tkacze zginają się, wyprostowują i piła idzie w dół i w górę. Dzieciarnia rozdziawia buzie. Wisza na ścianie rozmaite serwetki z samodziału z napisami: „Zacisze ogniska domowego“, „Pij na zdrowie“ i t. p. To już są... niemieckie mody. Tamże i z tej samej serii wstrętne oleodruki: Niemiec w bawarskich portkach strzela do sarenki...

Prawdziwy Kaziuk z prawdziwymi kaziukowiczami schował się, jak zaznaczyliśmy na rynku Łukiskim.

Pełno jest tutaj przede wszystkim rozmaitych wyrobów bednarskich. — Stosy niecek, balij, cebrów, sanie, dubi, toporzyska, łyżki i widelce z drzewa oraz t. p. wyroby wsi wileńskiej.

Ci kaziukowicze pochodzą w dużej części z pow. święciańskiego. Od dziada-pradziada trudnią się oni wyrabianiem rozmaitych przedmiotów z drzewa.

Wieśniak niewysokiego wzrostu w długim kożuchu, trzymający w ręku dopiero co kupione na rynku olbrzymie buty, będące w wyraźnej dysproporcji do jego drobnej postaci, informuje:

— Tak panoczku w tym roku jest mniej tych wyrobów. Ub. roku z naszej wioski przybyło sześć furmanek, a teraz tylko trzy. Nie ma się czemu dziwować, panoczku. Drzewa nie było, nie było z czego robić. Obywatele nie sprzedają, a kupcy — chcą drogo. Nie opłaci się. Widzi pan ten wóz? Same drzewo kosztowało 90 zł., żelazo 30 zł. A ileż ja, panok kochanieńki, za niego dostana? Mały wieśniak z ogromnymi butami machnął ręką.

Widać jednak, że tak źle, jak mówił nie jest, gdyż kilku ludzi chciało nabyć coś z jego wyrobów ale wieśniak grosza nie opuszczał z ceny.

— Prosza nie targować sia I tak darmo sprzedaja...

Osobliwością „Kaziuka“, a i nie tylko „Kaziuka“, lecz wszystkich rynków i kiermaszy wileńskich są sprzedawczynie ziół.

I tym razem zaraz na skraju rynku Łukiskiego przy drewnianej ścianie płotu rozmieściły się handlarki ziołami.

Jedna z nich nazywa się Janmołowiczowa. Już od 50 lat sprzedaje ona zioła.

— Znają mnie, panoczku, bardzo dobrze i na uniwersytecie! Nawet z Warszawy też przyjeżdżajo do mnie po zioła. Profesorzy przychodzo i do chtory. Wszystkie lekarstwy moje skutkujo.

— A jak targujecie? — Chcę o was do gazety napisać...

— Panoczku kochanienki, a może nie trzeba, bo mnie jeszcze, uchowaj Bóg, wielkie nałogi każo płacić...

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Choroba ze sklepu

Choroba ze sklepu źle utrzymanego grozi w wielu przypadkach, niekiedy jednak ta groźba jest tak bezpośrednia, że te wyjątkowe okoliczności warto omówić.

Pierwsze i największe niebezpieczeństwo, gdy sam sprzedający jest dotknięty jakąś chorobą zakaźną. Weźmy dla przykładu tyfus brzuszny który jest chorobą ciężką, kładącą człowieka do łóżka na kilka tygodni. Zdarza się jednak tyfus lekki, który człowiek przynajmniej w połowie przenosi na nogach, a na początku to i w średnio ciężkim tyfusie człowiek chory może z tydzień chodzić z gorączką. Po wyzdrowieniu z tyfusu niekiedy przez parę tygodni, czasem znacznie dłużej ozdrowieniec nosi zarazki w jelitach i wydziela je z kałem. Jeżeli taki sklepikarz lekko chory, albo będący na początku choroby lub nosiciel zarazków, po załatwieniu potrzeby naturalnej nie wymyje rąk i sprzedaje produkty spożywcze, co się nie raz zdarza, to ile razy weźmie on te produkty do brudnych rąk i tymi rękami da kupującemu bułkę, tyle razy może wywołać tę samą chorobę u spożywającego bułkę.

Weźmy drugi przykład, dotyczący gruźlicy. Przecież to choroba, trwająca latami. Niekiedy gruźlik poprawia się pozornie zupełnie na jakieś parę miesięcy, a później znowu następuje pogorszenie. Sprzedawca z otwartą gruźlicą i niestaranny, kaszląc i plując wokoło, może zarazić dużo produktów, na które tylko dostaną się nawet niewidoczne zupełnie kropelki jego zakażonej śliny.

Druga możliwość zakażenia to przez chorego, znajdującego się obok sklepu. Ileż to razy zdarza się, że właściciel sklepu, mając dziecko, dotknięte ostrą chorobą zakaźną, nie oddaje go do szpitala, tylko trzyma w mieszkaniu obok sklepu. Zwykle sklep łączy się bezpośrednio z mieszkaniem, większy pokój oddaje się na sklep a mniejszy z kuchnią zostawia na mieszkanie. W tych wypadkach o zakażenie bardzo łatwo. Pielęgnujący chorego poda mu coś, poprawi mu łóżko, przewróci go, a później, nawet nie wymywszy rąk, biegnie do sklepu, bo ktoś wszedł akurat w tym momencie. Nie jedną chorobę zakaźną w ten sposób przynosi się z towarem ze sklepu do własnego domu. Mógłby ktoś zapytać, co w takich wypadkach robić, przecież w każdym domu może się zdarzyć choroba, sklepikarzowi wolno tak samo kochać swoje dziecko, jak każdemu z nas. Słusznie, ale nawet najbardziej kochając swoje dziecko, nie można cudzego narażać na niebezpieczeństwo tej samej choroby. W tym wypadku jest zawsze wyjście — oddać chorego do szpitala. Chory zaś suchotnik nie powinien być sprzedawcą w sklepie i obsługiwać ludność, narażając ją na zakażenie.

Wreszcie chorobę mogą przynieść kupujący do sklepu, a stamtąd ktoś inny zabierze je do siebie, do swego mieszkania, zakażając członków rodziny. Weźmy znowu ten sam przykład duru brzusznego, co poprzednio tylko teraz nie w sklepie, a w domu gospodarza wiejskiego. Chorego dogląda gospodyni. Takiemu choremu trzeba i łóżko przesłać parę razy na dzień i obmyć go i naczynie nocne mu podać. Jeżeli gospodyni zechce kupić dla chorego bułkę i pójdzie do sklepu po pieczywo, to o zakażenie łatwo. Przecież u nas jest nieszczęsny zwyczaj, że każdy kupujący bułkę musi najpierw 3 lub 4 razy nagnieść, żeby się przekonać, czy dobrze wypieczone i czy nie za twarde, a dopiero piątą weźmie. To nic, że zabraniają takiego próbowania że sprzedający mówi, iż produktów dotykać rękami nie wolno, kupujący odpowiada dumnie: „Za swój grosz żebym nie mógł nawet zobaczyć? To wcale nie kupię!". Sprzedawca w tym wypadku jest bezbronny. Naturalnie taka wypróbowana na wszystkie strony bułka może mieć na sobie zarazki różnych chorób, zależnie od tego, jakie ręce ją dotykały. W tym wypadku, o którym mówimy, będą to zarazki duru brzusznego, w drugim gruźlicy, w trzecim dyfterytu lub innych chorób zakaźnych.

Kupujący może też zarazić oglądane produkty nie tylko rękami, lecz i kropelkami śliny z ust. Jeżeli jest na przykład suchotnikiem albo chorym na dyfteryt, lub na inną chorobę, której zarazki znajdują się u człowieka w gardle, to przy kaszlu, kichaniu, łatwo może zakazić te wszystkie produkty, jakie znajdują się w jego bliskości, na które mogą upaść niewidoczne zupełnie kropelki śliny.

Mając to niebezpieczeństwo na względzie, trzeba z jednej strony produkty w sklepie zawsze przed rękami ludzkimi i przed ich śliną zabezpieczyć. Takie rzeczy, jak słodycze, owoce najlepiej jest trzymać w gablotce za szkłem, albo co najmniej przykrywać je muślinem. W sklepie więcej jeszcze niż w prywatnym mieszkaniu trzeba dbać o zabezpieczenie produktów przed kurzem i przed muchami. Do sklepu tylu obcych ludzi przychodzi, a każdy na obuwiu przynosi błoto, kurz i różne nieczystości. Trzeba zawsze pamiętać, że każdy produkt zanieczyszczony w prywatnym mieszkaniu grozi tylko rodzinie, każdy produkt zakażony w sklepie tworzy niebezpieczeństwo nie tylko dla sklepikarza i jego rodziny, lecz dla całej wsi, niekiedy nawet dla okolicy.

Dlatego w sklepie muszą być zachowane znacznie większe ostrożności, niż w mieszkaniu prywatnym.

K. M.



Na zdjęciu moment uroczystego poświęcenia sztandaru szkoły im. Marszałka Śmigłego-Rydza w Warszawie.

KOMUNIKATY

W Michaliszkach dnia 5 marca oraz w Gierwiatach dnia 12 marca odbędą się odczyty z ramienia T-wa Przeciwgruźliczego Pow Wileńsko - Trockiego na temat „Czy gruźlica jest uleczalna".

Połowy nad Morzem Północnym

Huczy złowróżnie wicher od „Nordy". Walą się na strąd spienione grzywacze Bałtyku i z sykiem zgrzytliwym gryzą miałkie piachy wydm. Poświst przechodzi coraz po badylach ostowych, po ostrych parzycach, po wrzosowiskach, po sośninie skarlałej i toczą się do jego wtóru piaszczyste ziarna. Wciskają się jęzorami zadmuchów w skąpą roślinność, gładzą cierpliwie równię nadbrzeżną i niestrudzenie, z uporem zacierają ludzkie ścieżyny. A jakby na przekór wszystkiemu, dzień w dzień, na przełaj poprzez piaszczyska, podreptują tymiż samymi przejściami w wysokich, zasmarowanych dziegciem buciorach ciemne sylwety rybaków.

Spychają w kipiel mocne dębowe „booty", wczepiają się ich dziobami w zielone wały fal i prą naprzód, na głębinę po rybną zdobycz. Ciężkie życie, bardzo ciężkie, tych ludzi, co pracują na morzu, co z niego żyją. Narażeni na ciągłe niebezpieczeństwo, smagani nieraz lodowatym wichrem, głuszeni sztormowym hukiem. A mimo tych ciężkich warunków są szczęśliwi. Mogą żyć w swoim własnym kraju, przy własnych checzach. Gorzej jest ze sporą garścią tych, co poławiają na Morzu Północnym. Ciągłe niebezpieczeństwo i to otwartych, dalekich wód, ukształtowało z nich ludzi twardych, zahartowanych i bezwzględnych mimo, że niekiedy są to nawet kilkunastoletni chłopcy.

Po krótkim odpoczynku na lądzie (przeważnie w Holandii lub Danii), nie dłuższym niż 48 godzin, wyruszają w dalekie rejsy rybołówcze.

Jeśli ławice rybne są liczne i szczęście sprzyja, to jeszcze pół biedy, bo wrócić do portu można nawet w tydzień. Ale jeśli los się odwróci, to niejednokrotnie i sześć tygodni kołatać się trzeba na wzburzonych falach Morza Północnego, hen przy Szetlandach, Wyspach Owczych lub na mglistych wodach cichej Islandii. Nieraz potężne, zimne i słone fale walą w pokład i przelewają się po nim bez ustanku, grożąc nie tylko zmyciem, lecz niejednokrotnie pogrążeniem statku.

Jak wygląda sam połów?

Z wieczora, gdy zaczyna się ściemniać, nastawia się długą, bo prawie 2 i pół kilometrową sieć, w kształcie szerokiej taśmy. Wiatr i fala ustawia ją, zgodnie ze swoim kierunkiem, tę olbrzymią nicianą przeszkodę i zamykają nią drogę przechodzącym ławicom rybnym. Ryby jak to ryby, nie cofają się przed szarą, zdradliwą siecią, jeno uparcie wpychają głowy w elastyczne oka i same padają ofiarą swego rybiego uporu. Najlepiej łowią się śledzie między 7 wieczorem a 2-gą po północy. To też gdy przychodzą godziny popółnocne, czas wyciągania sieci, statek przedtem cichy i senny ożywia się. Ten i ów z biedą rozbudzony przez wachtmana, wpycha, zupełnie jak na złość, prawą nogę do lewego buta, kiwa sennie głową do taktu fali i klnie. Motor warczy i dyszy i drży. Statek rozbudza się. Przy burcie stają dwaj rybacy. Przypierają się mocno i ciągną, a ciągną! W blaskach reflektora błyska srebrem jedna, druga, dziesiąta ryba. Cała ich masa natkana w szare, podstępne sieci. Chlapią tłustymi ciałami o oślizgłą już burtę, wiercą się przez chwilę, puszczają przez rozszarpane skrzela posokę i mrą setkami, tysiącami. Tu w kraju jeden śledź za dziesiątkę, tam po pas nurzać się w nich trzeba. Mdleją ręce, pali ogniem twarz i cieką od meduziego jadu łzy z zaczerwienionych oczu. Sieci niekiedy jakby końca nie mają, a tu zaraz po wyciągnięciu ich trzeba rybę nasolić i równo nałożyć do bek. Gdy statek otrzyma cały ładunek (50.000 kg) w krótkim czasie i wraca szczęśliwie do lądu, wtedy dopiero twarze rozjaśniają się pogodnym uśmiechem i serca radośnie biją w takt motoru „bo przecież tam na lądzie czeka zasłużony odpoczynek, strawa porządna i sporc garście pieniędzy.

Bogusław Domaniewski.

(Dokończenie nastąpi).

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych tendencja jest naogół mocniejsza dla pszenicy i jęczmienia. W zakresie żyta sytuacja jest bez zmiany. Jeśli chodzi o owies, to ożywienia dotychczas niema, ale w związku z nadchodzącymi robotami wiosennymi w polu, ceny owsa powinny zwyżkować.

W dziedzinie nasion daje się już zauważyć pewne ożywienie.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 28.II. r. b.

Żyto I st.	14.00	14.50
Żyto II st.	13.50	14.00
Pszenica I st. . . .	21.25	21.75
Pszenica II st. . . .	18.75	19.25
Jęczmień II st. . . .	17.00	17.50
Owies I st.	14.00	14.50
Owies II st.	12.75	13.50
Gryka I st.	19.50	20.25
Łubin nieb.	10.50	11.00
Siemię lniane . . .	51.00	52.00
Len trzepany st. Horodziej,	2000.	2040
Targaniec mocz. Wołożyn	880.	920

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 24.II. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.40 - 0.45	0 30—0.40
Krowy	0.45—0.50	0.40—0.45	0.30—0 40
Cielęta	—	0 45—0.50	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.90—1 00	0 80—0.90	—

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.8 —0.85	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.70—0.75	—
Wieprzow.	1.20—1.30	1.10—1.20	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.75—0.90
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze „	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 28.II. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.40	3.70
stołowe	3.30	3.60
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.30	2.60
„ żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	1.40	1.60

Ceny ryb

za czas od 18.II do 24.II 39 r.

	hurt	deta
Karp żywy I gat.	1.80	2.00
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	2.30	2.70
„ „ średni	1.80	2.30
„ śnięty wybor.	2 00	2.?0
„ śnięty półwybor.	1.80	2.00
„ śnięty średni	1.50	1.80
Leszcz śnięty wybor.	1.30	1.50
„ „ półwybór.	1.10	1.30
„ „ średni	0.80	1.00
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb	1.40	1.60
„ średni	1.20	1.40
„ drobny A i B	0.50	0.80
Płoć średnia	0.80	1.20
„ drobna A i B	0.40	0.80
Sielawa mała		0 60
Stynka	0.80	1.00
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybor.	—	—

Rzeczy ciekawe

OWCE W GUMOWYCH KALOSZACH.

Angielscy hodowcy owiec ponoszą rok rocznie wielkie straty, około pół miliona funtów (13 milionów zł) z powodu chorób prochnienia nóg owiec, spowodowanych przede wszystkim wilgotnym klimatem. Dwaj farmerzy w Cheddar wpadli na pomysł, aby obuwać nogi owiec w kaloszyki gumowe, chroniąc zwierzęta przed chorobami infekcyjnymi i wilgocią. Akcja profilaktyczna okazała się tak praktyczną, że obecnie farmerzy sprawiają takie kalosze swoim stadom owiec. W tym celu wielka fabryka wyrobów gumowych „Dunlop“ urządziła nawet osobny oddział fabrykacji gumowych bucików dla owiec.

ROŚLINA KASZLĄCA.

W krajach tropikalnych istnieje roślina, którą nazwano „roślina kaszlącą“. Jest to jeden z najmniej znanych, a zarazem najoryginalniejszych dziwów przyrody. Jeśli pył czy kurz osiada na jej liściach, organy oddechowe rośliny napełniają się, potem zaś lekko wybuchają, przy czym wydany wtedy dźwięk przypomina do złudzenia kaszel ludzki.

PERUKI PODROŻAŁY.

Peruki zdrożały o przeszło 50 proc.! — Taką wieść szerzą amerykańskie koła prasowe, zbliżone do Hollywoodu. Rude włosy sprzedaje się teraz po 10 dolarów za 20 gramów włosów długości 30 centymetrów, a po 55 dolarów za 28 gramów włosów długości jednego metra. Siwe włosy są w tej samej cenie. Włosy zupełnie białe kosztują o 50 proc. drożej niż rude. Blond włosy o 20 proc. taniej, a brązowe o 30 proc. taniej. Prasa amerykańska zaznacza, że wielka drożyzna w tej dziedzinie wywołana została wypadkami wrześniowymi, albowiem głównym dostawcą peruk jest Europa Środkowa.

WAGA NIEMOWLĘCIA W POSZCZEGÓLNYCH MIESIĄCACH.

Dziecko po urodzeniu waży przeciętnie 3,250 gr. (chłopcy 3,500, dziewczynki 3,200 gr.). W pierwszym miesiącu wziecko przybiera średnio 800, a w każdym następnym o 50 gr. mniej. W ten sposób łatwo możemy określić należną wagę niemowlęcia w poszczególnych miesiącach. Średnio w pierwszym miesiącu przybiera po 60 gr. miesięcznie, a w drugim 500 gr. Cały rok można podzielić na trzy okresy rozwoju fizycznego dziecka, a więc wiosenny i letni — okres szybkiego wydłużania się ciała odznacza się on spadkiem wagi i trwa od marca do połowy sierpnia. Jesienny okres odznacza się największym przyrostem wag i trwa od połowy sierpnia do połowy grudnia. Zimowy okres — to powolny okres rozrastania się i przybywania na wadze niemowlęcia (od połowy grudnia do marca).

MAROKO ZACHWYCONE POLSKIM MASŁEM.

W Maroko francuskim otwierają się coraz lepsze perspektywy dla zbytu polskiego masła. Jak się dowiadujemy, masło standaryzowane polskie cieszy się dobrą opinią wśród odboirców marokańskich, jako że smakiem i kolorem odpowiada przyzwyczajeniom klienteli; gatunek jego jest znacznie lepszy od rozpowszechnionego masła argentyńskiego i zbliżony jest nieco do gatunku dobrego masła holenderskiego: poza tym masło polskie zalicza się do masła t. zw. „stołowego“.

Kalendarzyk tygodniowy

5 MARCA — NIEDZIELA
5 p. **Sucha.** Adriana i Euzebiusza.
Wschód słońca g. 6,00 — Zachód g. 5,91
Pełnia g 7,00 wiecz.

6 MARCA — PONIEDZIAŁEK
Wiktora i Wiktoryna M. M.
Wschód słońca g. 5,58 — Zachód g. 5.08

7 MARCA — WTOREK
Tomasza z Akwinu W. D K.
Wschód słońca g. 5,55 — Zachód g. 5.05

8 MARCA — ŚRODA
Jana Bożego W., Bł. Wincentego Kadł
Wschód słońca g. 5,53 — Zachód g. 5,07

9 MARCA — CZWARTEK
Franciszki Rzymianki
Wschód słońca g. 5,51 — Zachód g. 5,09

10 MARCA — PIĄTEK
† 40 Męczenników. — Wiktora M.
Wschód słońca g 5,47 — Zachód g. 5.11

11 MARCA — SOBOTA
† Konstantego W., Herakiusza M.
Wschód słońca g. 5,45 — Zachód g. 5,13

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Fr. Zdanowicz. Według uzyskanych informacyj zasadniczo Państwowy Bank Rolny należności z tytułu pożyczek udzielanych na przeniesienie budynków przy scalaniu gruntów z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej nie umarza ani całkowicie ani częściowo. W wyjątkowych jednak wypadkach P. Wojewoda ma prawo do udzielenia pewnych ulg. O ile więc Pan ma pożyczkę z Fund. Obr. Ref. Roln., może się Pan ubiegać o ulgi na podstawie art. 16, Rozp. Prezydenta R. P. z dn. 24.X 1934 r. (Dz U. R. P. Nr 94, poz 842), składając podanie przez odnośne Starostwo do Urzędu Wojewódzkiego Wydz. Roln. i Ref. Rolnych w Wilnie.

1

Na zł. .... gr. ....

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:
....
....
....

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. .... gr. ....

złote słowami:
.... gr. ....

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“
ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: **Wilno I**

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty..............

Dzień wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. .... gr. ....

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“
Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty..............

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Z oszmiańskiego

Powiat oszmiański jest terenem, gdzie praca oświatowa, praca gromadzka w Kołach Młodzieży Wiejskiej wydaje piękne rezultaty w postaci zespołów „P. R.“, chórów, inscenizacyj i teatrów wiejskich. Młodzież wyraźnie zrozumiała swój cel i zabrała się do pracy nad sobą, do pracy samokształceniowej — wyrabiając się na przygotowanych i uświadomionych obywateli Państwa.

Na terenie powiatu prowadzone są kursy i dwudniowe konferencje dla przodowników, gdzie każdy z nich nabiera metod i sposobów do pracy w swoich środowiskach. Nic więc dziwnego, że po paru tygodniach ci sami przodownicy spotykają się na konferencjach i dzielą się wrażeniami. Układają plany prac, które właśnie są jakby filarami na budowę przyszłej Polski. Praca świetlicowa, praca zespołowa wyszukuje jednostki, dając im możność wyrobienia się i kierowania pierwszych kroków do odmłodzenia wsi. Powiat Oszmiański liczy obecnie przeszło sześćdziesiąt kół, w których wre praca świetlicowa, przeszło tysiąc młodzieży stanęło do walki z ciemnotą i wyzyskiem wsi, przez zydostwo i inne czynniki społeczne. Dzięki tej pracy powstają mądre myśli, tworzy się współpraca i z każdym dniem zaczyna się zmieniać życie wsi. Czasem słyszymy, że jakieś Koło odegrało przedstawienie, zrobiło dożynki, wysadziło aleje przydrożne i szereg innych prac związanych z kulturą ludową.

Do takich wsi w powiecie oszmiańskim należą: Maciulany, Smorgonie, Jabrowicze Kucewickie i Czerkańce Dziewieniskie. Młodzież tych wsi zrozumiała, że świetlica nie jest chwilą rozrywek i śmieszków — lecz wielką kuźnicą charakterów i warsztatem pracy nad podniesieniem poziomu kultury duchowej i materialnej.

Pietryk Bronisław.

Audycje religijne wielkopostne

3 marca. godz. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa ze Lwowa. Godz. 17,705 Pieśni wielkopostne ze zbioru Teofila Klonowskiego w opracowaniu Ferdynanda Kowalika.

4 marca. godz. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.

5 marca, godz. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. Kazanie pasyjne wygłosi ks. prof. Eugeniusz Kapusta. Śpiewać będzie Chór Świętokrzyski pod kier. ks. Józefa Orszulika. Przy organach Eugeniusz Langer.

9 marca. godz. 17.30 Grzegorz Gerwazy Gorczycki, kompozytor katedry wawelskiej — audycja w wykonaniu Chóru Instytutu Teologicznego ks. ks. Salezjanów pod dyr. ks. prof. Jana Mazerskiego i chóru krakowskiego Tow. Oratoryjnego. Słowo wstępne wygłosi ks. Władysław Wargowski. Transm. z kościoła w Krakowie. Godz. 21.35 „Określenie dobra moralnego“ — szkic literacki ks. Augustyna Jakubisiaka.

10 marca. godz. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa ze Lwowa. Godz. 16.35 Koncert solistów. Transm. z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Godz. 17.20 Transm. z Lasek. 1) „Domy ciszy i skupienia w Polsce“ — przemówienie ks. prałata Wadysława Korniłłowicza. — 2) Pieśni wielkopostne w wyk. chóru.

Ofiary czerwonej Hiszpanii

Donoszą z Paryża, że wedle relacji francuskich deputowanych Volimanna i Valaata, którzy bawili ostatnio w Hiszpanii, liczba katolików rozstrzelanych przez czerwonych w ciągu pierwszych 6 mies. wojny domowej, wynosi 500 tys. W samej diecezji Teruelu zamordowano 350 księży na ogólną liczbę 550.

W większych miastach liczba księży zabitych wynosi 75%. Ponadto rozstrzelano 12 biskupów. Na 60 kościołów parafialnych w Barcelonie tylko 9 pozostało nietkniętych. Dane te dostarczone zostały deputowanemu Volimannowi przez prymasa Hiszpanii kard. Goma.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 5 marca do dnia 11 marca 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 5 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

9,15 Transmisja nabożeństwa z Warszawy. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,15 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci. — 15,00 Audycja dla wsi. 17,00 „Jak pracuje teatr w Wilnie“ — transm. z życia. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.

Radio wileńskie.

8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. 13.05 „Architektonika placów wileńskich“ — pogadankę wygłosi Kazimierz Kieniewicz. 14.40 W świecie przyrody: „Zwierzęta dalekiej północy“ — pogadankę wygłosi Irena Wołkowicka. 15.20 Echa przeszłości: „Obrona Verdun“ — pogadanka Jana Łukasza Pągowskiego. 19.30 Wieczorynka „Lepiej dać, niż brać“ — w opr. Edwarda Ciukszy w wykonaniu Zespołu „Kaskada“ (wznowienie).

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

11,00 Audycja dla szkół. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 17,15 Z wizytą u własnych dzieci — felieton. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 18,20 Z naszego kraju: „Szlachcic na zagrodzie“ — pog. Aleksandra Jankuna.

WTOREK, dnia 7 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

11.00 Audycja dla szkół. 15,00 „Wszędzie jest życie — i na lodowcach“ — pog. dla młodzieży. 17,15 „Dygasiński we Włoszech“ — szkic literacki. 17,30 Z pieśnią po kraju — audycja. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 18,20 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej.

ŚRODA, dnia 8 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

11,00 Audycja dla szkół. 15.00 „Nasz koncert“ — „W pokoiku Hani“ — aud. dla dzieci. 18,00 Audycja dla wsi. 18,40 „Dyskutujmy: „Zasiłek czy praca“ - dialog. 21,00 Koncert Chopinowski.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 11,00 Audycja dla szkół — „Miasto wśród wzgórz“ audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych w oprac. Tadeusza Łopalewskiego. 13,05 Chwilka społeczna. 18,00 Sport na wsi. —

CZWARTEK, dnia 9 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. — 16,20 „U rolnika“ — aud. dla młodzieży licealnej. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 Muzyka poważna i muzyka lekka — gawęda. 21,00 Utwory Henryka Wieniawskiego — koncert.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 18,20 Skrzynka ogólną prowadzi Tadeusz Łopalowski. 22,00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego.

PIĄTEK, dnia 10 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

11,00 Audycja dla szkół. 15,00 Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży. — 17,20 Transmisja z Lasek. 18,00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 17,45 Audycje dla wsi: 1) „O raku ziemniaczanym“ — pog. inż. Janiny Turskiej. 2) Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński. 3) „Nowy dom — nowi ludzie“ — pogadanka Mieczysława Dramowicza.

SOBOTA, dnia 11 marca 1939 r.

Program ogólnopolski.

11,00 Audycja dla szkół. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Słuchowisko dla dzieci: Bajka „O królewnie Kasi i o siedmiu krasnoludkach“. 17,50 „Gospodarstwo a wojna“ — pogadanka. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy z Wilna.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. Cioci Hali. 17,25 Przeobrażenie zwierząt — pog. wygł. Axel Stjerna.

Program radiowy dla wsi

Od dn. 5.III do dn. 11.III 1939 roku.

W niedzielę, dn. 5.III o godz. 8.15 — Gazetka rolnicza; o godz. 8.30 — Przegląd rynków produktów rolnych.

O godz. 9.05 — nadane zostaną „Przypomnienia na czasie“ w opracowaniu Stanisława Sienickiego.

O godz. 15.15 — pogadanka w opracowaniu Kazimierza Żuławskiego z cyklu „Organizacja gospodarstw“ pt. „Jak zorganizować prace polowe w okresie wiosennym“.

O godz. 15.30 — audycja słowno-muzyczna pt. „Głos ludzki w muzyce“.

O godz. 15.50 — pogadanka aktualna dla młodzieży wiejskiej.

O godz. 16.00 — gawęda red. Józefa Rączkowskiego pt. „Co słychać wśród rolników“.

O godz. 16.15 — inż. Ingeborga Zakrzewska mówić będzie o „Gospodarstwie domowym“.

W poniedziałek, dn. 6.III o godz. 18.00 — „Pasieka w marcu“.

O godz. 18.15 — „Trzeba zacząć pracę w gromadach wiejskich“.

We wtorek, dn. 7.III o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza“ w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — piąta pogadanka z cyklu „Meteorologia dla rolników“ w oprac. inż. Zofii Pieślakówny.

W środę, dn. 8.III o godz. 18.00 — „Melioracje gospodarczym sposobem“.

O g. 18,15 — d. c. rozmowy nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości“ w oprac. Tadeusza Kosteckiego.

W czwartek, dn. 9.III o godz. 18.00 — „Poznajmy lepiej twórczość Sienkiewicza“ w oprac. Jana Waśniewskiego.

W piątek, dn. 10.III o godz. 18.00 — „Ogródek warzywny“ w oprac. inż. Barbary Piwowarówny.

O godz. 18.15 — „od czasów radła do czasów radia“.

W sobotę, dn. 11.III o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza“ w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.18 — „O byle co do sądu“.

Czy wiesz, że...

W ogrodzie wyższej szkoły technicznej w Delft w Holandii zastosowano po raz pierwszy elektryczność jako źródło ciepła w uprawie truskawek. Pod zagonem truskawkowym urządzono instalację cieplną, utrzymywaną przy pomocy prądu elektrycznego stale w jednej temperaturze. Truskawki na elektrycznym cieple wyrosły i dojrzały nadzwyczajnie. Plon z jednego zagona przewyższał pięciokrotnie normalne owocowanie. „Elektrycznie hodowane“ truskawki sprzedawano po 20 groszy za sztukę.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....

wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

2

(podpis sprawdzającego) ....

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunk. ....

3

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.